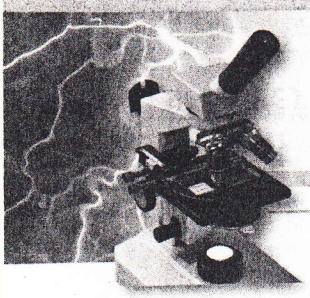

Wiedza „praktyczna" i „teoretyczna"

Jan FAZLAGIĆ

Inteligentne działanie przynosi efekty często później, niekiedy trzeba na nie cierpliwie czekać.

Wprowadzenie

Wiedza nie jest typowym zasobem ekonomicznym. Nie można jej nabyć w sklepie. Nie można także postawić znaku równości pomiędzy inwestycją w infrastrukturę materialną (np. budowa drogi) a inwestycją w wiedzę. Wiedza jest przechowywana przede wszystkim w umysłach ludzi. Mobilność rynkowa wiedzy (*marketability*) jest ograniczana przez dwie cechy, które odróżniają ją od innych, tradycyjnych zasobów.

Po pierwsze, wykorzystanie wiedzy przez jednego użytkownika nie wyklucza dostępu do tej samej wiedzy przez innych użytkowników, konkurowanie o pozyskanie wiedzy nie przypomina konkurowania o pozyskanie dóbr materialnych. Po drugie, gdy wiedza staje się dostępna na rynku, jej twórca ma niewielki wpływ na jej dalsze rozpowszechnianie. Nie można nikogo „wykluczyć" z kręgu użytkowników. Te dwie cechy wiedzy często skłaniają ludzi do wykorzystywania jej bez opłat za nią. Z tego powodu dużą rolę odgrywa rząd, który może tworzyć zachęty dla twórców wiedzy, których nie jest w stanie stworzyć wolny rynek[1].

Z historycznego punktu widzenia postęp technologiczny na świecie był niezwykle wolny. Bitwa pod Grunwaldem (1410) niewiele różniła się, jeśli chodzi o wykorzystanie wiedzy technologicznej i organizacyjnej, od bitwy legionów rzymskich 1500 lat wcześniej. Wzrost gospodarczy jest zjawiskiem relatywnie nowym w dziejach ludzkości – zaczął się na początku XIX wieku. Poprzednio wojny, epidemie a także brak silnej infrastruktury intelektualnej w wiodących krajach sprawiał, że dochód na głowę mieszkańca niewiele się zmieniał przez setki lat. Dopiero masowe wykorzystanie wiedzy przez pierwszych kapitalistów doprowadziło do ewolucji przemysłowej i wszystkich innych z nią powiązanych zjawisk w historii nowożytnej.

Fenomen „wiedzy praktycznej"

W języku potocznym „wiedza praktyczna" zwykle jest mylona z umiejętnościami kinestetycznymi, umiejętnościami interpersonalnymi a także *wiedzą ukrytą* i z tej przyczyny jest to termin nieprecyzyjny, który powoduje zamęt pojęciowy. O praktyczności wiedzy powinien decydować kontekst a poszukiwanie kontekstu dla posiadanej wiedzy jest cechą charakterystyczną dla ludzi mądrych. Nawet najbardziej „praktyczne" umiejętności ludzkie zawierają w sobie pierwiastek „teoretyczny". Umiejętność celnego strzelania (wiedza praktyczna) wymaga znajomości zasad balistyki, budowy broni, regulaminu strzelnicy itd. tzn. „wiedzy teoretycznej" nawet wtedy, gdy jej posiadacz nie jest w stanie wyartykułować swojej wiedzy. W związku z tym bardziej adekwatnym rozróżnieniem jest podział na *wiedzę deklaratywną* (umiejętność opisania rzeczywistości) oraz *wiedzę preskryptywną* (dotycząca recept na działanie). Połączenie obu tych rodzajów wiedzy objawia się w umyśle człowieka powstaniem *wiedzy proceduralnej*, która pozwala na sprawne działanie. Tak więc to, co w języku potocznym nazywamy wiedzą praktyczną powinno zostać nazwane *wiedzą proceduralną*. Wiedza proceduralna pozwala na skuteczne zachowania, składa się na nią zarówno łatwa do przekazania wiedza preskryptywna, jak i trudna do skodyfikowania wiedza ukryta.

W świetle powyższych ustaleń przez wiedzę rozumiane mogą być **przekonania, wierzenia, osobiste teorie, modele myślowe i zasoby informacyjne, które współgrając ze sobą determinują zachowania i postawy posiadacza wiedzy.** Zmiany w stanie wiedzy mogą się dokonywać dzięki bodźcom pochodzącym z wnętrza jednostki (np. poprzez refleksję) jak i pochodzącym z zewnętrz. Zmiany te nazywać będziemy uczeniem się.

W języku potocznym mówi się często też o tzw. *wiedzy praktycznej* i *wiedzy teoretycznej*, W tym kontekście wiedza teoretyczna zawiera w sobie wszelkie fenomeny umysłowe opisujące i porządkujące ogólnie zewnętrzną rzeczywistość (teorie, hipotezy, sądy, przekonania, założenia itp.), które tworzy sobie we własnym umyśle każdy człowiek, zaś wiedza praktyczna oznacza posiadanie konkretnych umiejętności, potrzebnych do wykonania danego zadania. Rozróżnienie takie pomiędzy wiedzą teoretyczną a wiedzą praktyczną jest tylko pozornie dość łatwe. Wprawdzie czymś innym jest umiejętność pływania kraulem a czymś innym umiejętność

[1] *Knowledge For Development*, World Bank Development Report 1998/99, s. 17-18.

nazwania stylów pływackich. Lecz jakość wielu decyzji jest uwarunkowana znajomością teorii.

Badacze historii gospodarczej poszukują wyjaśnień, dlaczego mniej więcej do roku 1780 na świecie istniały równolegle cywilizacje o podobnym stopniu rozwoju gospodarczego by nagle, w okresie, który później nazwano rewolucją przemysłową tylko jedna z tych cywilizacji – cywilizacja Atlantycka – odniosła niebywały sukces zostawiając daleko w tyle Indie, Chiny i kraje arabskie. Joel Mokyr w książce *The Gifts Of Athena. Historical Origins of Knowledge Society* (Princeton, 2002) odnosi się do poglądów znanych jeszcze z lat 1950., według których **źródłem postępu cywilizacyjnego jest systematyczne zastosowanie wiedzy naukowej w życiu codziennym. Fenomen ten polega na tym, że wiedza typu know-what i know-why staje się zintegrowana z wiedzą typu know-how a więc wiedzą praktyczną.** Autor wyróżnia wiedzę teoretyczną – typu Ω – oraz wiedzę praktyczną, związaną z zasadami postępowania – typu λ. Rzecz w tym, że przez tysiąclecia wiedza Ω oraz wiedza λ funkcjonowały zupełnie od siebie niezależnie. Naukowcy, filozofowie żyli w izolacji od „praktyków": cieśli, inżynierów, murarzy, lekarzy. Dopiero około roku 1800 „praktycy" w Anglii, Belgii i Holandii zainteresowali się naukowymi metodami i zaczęli stosować wiedzę Ω do usprawniania swojej wiedzy λ. Przed rokiem 1800 postęp technologiczny odbywał się metodą prób i błędów. Czasami owocował on odkryciami, lecz wiedza o porażkach i „ślepych uliczkach" była znana tylko tej osobie, która odniosła porażkę. Po roku 1800 wiedza zdobyta w wyniku eksperymentów (także wiedza negatywna – o tym, co nie działa) stała się coraz łatwiej dostępna. Pośrednim wskaźnikiem upowszechniania wiedzy był spadający koszt książek.[2] Największą z sił, które pozwoliły społeczeństwom zachodnim zniwelować lukę pomiędzy wiedzą Ω i λ był alfabetyzm. Dużą rolę odegrał tutaj rozwój protestantyzmu. Już w dobie baroku dzieci chłopskie na terenie Pomorza i innych terenach pod panowaniem niemieckim uczyły się czytać Biblię. Potem na początku XIX wieku na części ziem polskich (Górny Śląsk, Wielkopolska, części Kujaw i Pomorza) dzięki wprowadzeniu obowiązkowego nauczania problem analfabetyzmu przestał istnieć już przed I wojną światową. Państwo Pruskie było jednym ze światowych liderów w zakresie wprowadzania obowiązku szkolnego. Także Holandia, pierwsza nowożytna republika stała się krajem, w którym ponad 70% męskiej populacji potrafiło czytać. Sukcesy gospodarcze Holandii w XVIII nie przypadkiem zbiegły się z upowszechnieniem umiejętności czytania. Do dziś widać na mapie Polski różnice wynikające z podlegania różnym zaborcom, gdy obserwujemy rozkład popularności populistycznych partii politycznych, czytelnictwa prasy i innych wskaźników charakteryzujących rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy.

Prawdopodobnie największą przeszkodą na drodze do budowy społeczeństwa opartego na wiedzy w Polsce jest nadal utrzymująca się przepaść pomiędzy wiedzą typu Ω i wiedzą typu λ w polskiej rzeczywistości. Oto kilka przykładów ilustrujących tę tezę:

1. Administracja publiczna nie korzysta z naukowych ekspertyz w celu podejmowania decyzji.
2. Wnioski z naukowych opracowań sporządzanych na zamówienie organów rządowych wyższego szczebla nie są wdrażane ze względu na doraźne uwarunkowania (np. protesty grup zawodowych, animozje grup nacisku).
3. Organizacja państwa polskiego np. podział administracyjny (miało być 12 regionów – mamy 16!), centralizacja NFZ, system emerytalny, podatek liniowy itd. odbywa się z lekceważeniem dla wiedzy empirycznej wskazującej na przewagę rozwiązań, którym przeciwna jest „opinia społeczna".
4. Przedsiębiorstwa nie korzystają z rozwiązań opracowanych na uniwersytetach, nie chcą zatrudniać naukowców do rozwiązywania praktycznych problemów.
5. W Polsce bardzo łatwo zdobyć wysoki status społeczny, autorytet w mediach i poważanie nie posiadając kompetencji intelektualnych do działania i wypowiadania się w danej dziedzinie: socjologowie wypowiadają się na temat gospodarki, księża na temat polityki społecznej, dyrektorami szpitali zostają emerytowani pułkownicy wojsk lądowych itd.
6. Wyborcy głosują na partie i polityków, którzy obiecują realizację irracjonalnych postulatów.

Wiedza praktyczna w firmach

Rozwój Europy zachodniej, jak to już wspomniano był możliwy dzięki upowszechnieniu wiedzy naukowej. W obecnych czasach mamy do czynienia jednak z symptomami powrotu do sytuacji sprzed rewolucji przemysłowej. Przewaga intelektualna społeczeństw z krajów wysokorozwiniętych maleje. Można ją jeszcze chwilowo utrzymać poprzez import wykwalifikowanej siły roboczej (drenaż mózgów). Jednak inżynierowie wietnamscy, chińscy czy hinduscy wkrótce będą w stanie tworzyć dobra nieustępujące produktom świata zachodniego.

Problem wykorzystywania wiedzy został przypomniany w roku 2000, gdy na rynku ukazała się książka J. Pfeffera i R.Suttona pt.: „The Knowing-Doing Gap", która zwróciła uwagę menedżerów na to, że firmy inwestują wielkie sumy w wiedzę, która następnie nie jest wykorzystywana. W samych tylko Stanach Zjednoczonych rocznie wychodzi około 2000 książek o biznesie. Większość z nich traktuje o tym samym, a mianowicie to **przeciętny menedżer nie potrafi uzyskanej wiedzy spożytkować.** Podobnie jest ze **szkoleniami,** na które w Ameryce Północnej wydaje się rocznie 60 mld USD. Większość szkoleń jednak nie zmienia nic w sposobach funkcjonowania firmy. Z kolei na **konsulting** wydaje się rocznie w USA ponad 40 mld USD. Jednak większość rad konsultantów nie jest wdrażana. Oprócz tego mamy wiedzę generowaną w głowach absolwentów szkół biznesu. W USA szkoły te „produkują" każdego roku ok. 80 tys. absolwentów studiów MBA. Jednak wiele wiodących w swych branżach firm nie rekrutuje absolwentów czołowych szkół biznesu i nie przywiązuje wagi do stopni przyznawanych przez te szkoły. Co więcej, nie ma dowodu na to, że wysoce wykształcony personel gwarantuje znakomite wyniki firmom, które go zatrudniają. Powyższe fakty sugerują, że mimo wysiłków organizacyjnych i finansowych związanych ze zdobywaniem informacji i wiedzy, wiedza ta **na niewiele się zdaje. Większość firm wydaje dziś ogromne pieniądze na gromadzenie wiedzy w różnej formie. Nie potrafi jednak zamienić tej wiedzy na konkretne działania.** To, co widać w wielu firmach, to różnica – albo też luka – pomiędzy **świadomością tego, co należy zrobić, czyli wiedzą, a zrobieniem tego.** Różnicę (lukę) tę nazywamy „knowing-doing gap". Jak zauważają J. Pfeffer i R.Sutton w większości branż wy-

[2] Jeden egzemplarz z pierwszego wydania Biblii Gutenberga (prawdopodobnie 200 egzemplarzy) kosztował równowartość rocznej pensji robotnika wykwalifikowanego (czyli w polskich realiach około 30-40 tys. zł).

raźnie widać, że wiele nowych technik i metod zarządzania jest znanych, ale nie praktykowanych.

Po drugie, wiele firm na świecie pozyskuje wiedzę bardzo energicznie, ale nigdy **nie zastanawia się** nad tym, jak ją wykorzysta. Badania Ernst & Young wykazały, że firmy budują Intranety po to, by **połączyć** swoich pracowników w system informacyjny i udostępnić im wiedzę, ale zrobiły niewiele, by ją **wykorzystać** przy tworzeniu produktów i usług. Połowa badanych w USA firm twierdzi, że świetnie sobie radzi z uczeniem się i przyswajaniem wiedzy. Ale już tylko 13% uważa, że efektywnie dokonuje transferu tej wiedzy do różnych szczebli firmy, a zaledwie 4% mierzy wykorzystanie wiedzy, którą posiada.

Problemem, który wyjaśnia fenomen luki pomiędzy wiedzą a działaniem jest to, że pracownicy **nauczyli się traktować słowo na równi z działaniem menedżerskim.** Utrwalaniu takiej kultury sprzyja nadmierna kodyfikacja wiedzy i informatyzacja biur. Prezentacje Power point, segregatory pełne raportów tworzą olbrzymi zbiór artefaktów, które „symulują" w podświadomości zarządów firm działanie. Gdyby pierwsi europejscy osadnicy w Ameryce Północnej przyjęli filozofię współczesnych menedżerów nie przetrwaliby pierwszej zimy. Zamiast zbierać zapasy, budować domy, siać zboże zaczęliby się spotykać na spotkaniach strategicznych, pisać raporty z ukształtowania terenu w okolicach, analizować kulturę okolicznych Indian itd. W firmach ma zatem miejsce wiele spotkań, prezentacji, szkoleń, na których pada wiele słów. Cenimy zatem dobre prezentacje i eleganckie wypowiedzi, **ale za słowami tymi nie idzie działanie.** Mówienie następuje w czasie teraźniejszym. To natychmiast wpływa na nasze opinie. Jeśli ktoś inteligentnie mówi, zakładamy, że jest inteligentny. Inteligentne działanie przynosi efekty często później, niekiedy trzeba na nie cierpliwie czekać.

Kiedy mówienie zastępuje działania?

W firmach, które koncentrują się na mówieniu o działaniu można zaobserwować następujące zjawiska:

1. Nikt nie sprawdza, czy to, co powiedziano zostało wykonane.
2. Zapominamy, że podejmowanie decyzji samo w sobie nic nie zmienia.
3. Planowanie, spotkania i pisanie dokumentów uznawane jest za działanie, mimo że nie ma żadnego wpływu na to, co robi firma.
4. Ludzi ocenia się po tym, jak inteligentnie potrafią się wypowiadać, a nie po tym, jak skuteczne są ich działania.
5. Ten, kto mówi dużo w firmie, jest uznawany za tego, co dużo robi.
6. Złożone i skomplikowane pomysły, prezentacje i wystąpienia uznawane są za lepsze niż te proste.
7. Wierzy się, że menedżerowie to ludzie, którzy dużo mówią i analizują, a działanie należy do innych pracowników.
8. Status wewnątrz firmy wynika z tego, jak często i jak dużo dana osoba zabiera głos, a nie z tego, co osiąga.

Podsumowanie

Wielu ekonomistów sądzi, że gospodarka oparta na wiedzy pogłębi a nie zniweluje różnice pomiędzy krajami bogatymi i biednymi Trwała innowacja wymaga trzech źródeł: rozwoju wiedzy, wymiany wiedzy pomiędzy ekspertami w różnych dziedzinach i dobrego zarządzania. Na każdym z tych obszarów luka się powiększa. **Luka w wiedzy jest więc 10 razy większa niż luka w dochodach.** Luka powiększa się z powodu drenażu siły roboczej. Dlatego należy dołożyć starań, aby systemy edukacji kształciły nie tylko **posiadaczy wiedzy**, ale **użytkowników wiedzy**, czyli osoby, które mają refleksję nad zasobami wiedzy i które dokonują świadomego wyboru, co do tego, czy i jakiej wiedzy użyć.

Można sobie wyobrazić cały pakiet działań, które służyłyby zamknięciu przepaści w polskim społeczeństwie pomiędzy wiedzą Ω i wiedzą λ.

1. W doskonaleniu zawodowym nauczycieli należałoby wprowadzić silne akcenty badawcze. Zdobywanie stopni awansu zawodowego mogłoby się wiązać z tworzeniem projektów badawczych przez nauczycieli (z uwzględnieniem zasobów, jakimi dysponują).
2. Do nauczania na poziomie średnim można by włączyć w śladowym, choć zauważalnym wymiarze nauczycieli akademickich, którzy nastoletnim uczniom daliby przedsmak tego, czym jest mentalność i punkt widzenia naukowy-uniwersytecki.
3. Sam program nauczania powinien być silnie zorientowany na realizację przez ucznia uniwersalnej zasady naukowej: (1) poznaj w minimalnym stopniu stan obecny; (2) znajdź lukę w wiedzy; (3) wybierz metodę poznania; (4) zastosuj ją (5) opisz wyniki twojego odkrycia i podziel się nimi z otoczeniem (6) Zmień własne myślenie o świecie.
4. W nauczaniu szkolnym należy kłaść nacisk na nauczanie czytania ze zrozumieniem, nawet kosztem innych umiejętności. Niech inspiracją (dowodem na zapóźnienie?) będzie informacja, że w czasach Kochanowskiego nawet 60% mieszkańców Niderlandów płci męskiej potrafiło czytać (25-40% kobiet). Wartości te wzrosły w Niderlandach do 85% dla mężczyzn i 64% dla kobiet, w czasach panowania w Polsce Stanisława Augusta Poniatowskiego. W przeciwnym wypadku polska oświata będzie przypominała szkołę morską, którą opuszczają specjaliści od budowy silników okrętowych, którzy nie potrafią pływać.
5. Należy czynić wszystko, co możliwe w celu obniżenia kosztów dostępu do Internetu i obniżenia kosztów rozmów telefonicznych.
6. Należy zaangażować istniejące już instytucje systemu oświaty do udziału w projektach naukowych zamiast stosować rygorystyczny nadzór biurokratyczny. Dyscyplina i wymierne wyniki, jakie narzuca projekt badawczy, są lepszym gwarantem doskonalenia uczestników i przestrzegania przez nich zasad współpracy, niż kontrole i wypełnianie kwestionariuszy diagnostycznych.

Summary

Practical and theoretical knowledge

For centuries so called theory and practice remained two separate disciplines of human activity. A handful of scholars conducted research studies which occasionally, as in the case of Copernicus or Newton resulted in breakthrough achievement. The society, however, was predominantly uneducated and thus unable to absorb scientific knowledge. This situation changed dramatically when the western societies started to implement scientific knowledge into practical inventions. This period marked the beginning of the advance for the Atlantic civilization which was able to outpace the Indian, Arab and Chinese civilizations.